

Przedsiębiorca nie udzielił pomocy pracownicy po udarze

13 stycznia 2020

Tragiczny finał historii, która rozegrała się w grudniu 2018 r. Wówczas pracownica imigracyjna z Ukrainy doznała w trakcie pracy wylewu krwi do mózgu. Jej szef Jędrzej C. nie udzielił jej żadnej pomocy. Zwlekał z wezwaniem pogotowia ratunkowego, wywiózł ofiarę z zajmowanego przez nią mieszkania pracowniczego do pobliskiej miejscowości.

43-letnia Oksana pracowała w zakładzie dystrybuującym warzywa i owoce w niewielkiej wsi koło Środy Wielkopolskiej, tam też mieszkała. Szef firmy zapewniał ją, że zalegalizuje jej zatrudnienie i pobyt, ale na obietnicach się kończyło. Ukrainka pracowała „na czarno”.

12 lutego 2018 roku kobieta, przebywając na terenie zakładu, straciła przytomność. Okazało się później, że to wylew. Jej koleżanka, też nielegalnie zatrudniana pracownica migracyjna, prosiła przełożonych by ci wezwali karetkę. Zamiast tego kierownictwo zmiany powiadomiło szefa zakładu. Ten zaś w pierwszej kolejności postanowił zadbać o to, by ukryć związek Ukrainek z firmą.

Wziął obie panie do samochodu, obiecał, że zawiezie do lekarza, ale przez kilka godzin woził po okolicy. W końcu wysadził je na przystanku i wezwał policję” powiedziała wówczas dziennikarzom Regina Grygiel z Konsulatu Honorowego Ukrainy w Poznaniu. Jędrzej C. powiedział funkcjonariuszom, że natknął się w parku na osobę nietrzeźwą.

To jednak nie koniec nieetycznych moralnie czynów, których dopuścił się polski przedsiębiorca. Dwa dni po wydarzeniu wyrzucił z pracy i z zakładowego mieszkania siostrę chorej Oksany.

Później okazało się, że Jędrzej C. jest jednym z bohaterów reklamy niemieckich sklepów dyskontowych Lidl. Z zakładu, w którym wyzyskiwał nielegalnie zatrudnione pracownice migracyjne, warzywa i owoce trafiały do sławionego wówczas mocną kampanią „Ryneczku Lidla”.

Po zdarzeniu Jędrzej C. zadeklarował pomoc poszkodowanej kobiecie, a jego adwokat złożył wniosek o warunkowe umorzenie sprawy wskazując m.in., że biznesmen przyznał się do stawianych mu zarzutów, tłumacząc się paniką. Obrońca wskazał także, że została zawarta ugoda pozasądowa z pełnomocnikiem ofiary. Strony zobowiązały się do zachowania w tajemnicy jej warunków. Wniosek obrony poparł pełnomocnik Ukrainki, a ona podpisała odciskami palców oświadczenie, że „nie żąda ścigania i ukarania Jędrzeja C., gdyż się z nim pojednała”. Odciskami palców – gdyż nie odzyskała sprawności i samodzielności po przebytym udarze.

Na warunkowe umorzenie postępowania zgody nie wyraziła jednak prokuratura. Jej przedstawiciele tłumaczą swoją decyzję „wysokim stopniem szkodliwości społecznej czynu”.

We wrześniu 2018 roku sąd w Środzie Wielkopolskiej zdecydował jednak o warunkowym umorzeniu postępowania karnego wobec Jędrzeja C. na okres dwóch lat próby. Orzekł także na rzecz pokrzywdzonej nawiązkę w wysokości 10 tys. zł, a także poniesienie przez oskarżonego kosztów sądowych.

Prokuratura złożyła apelację do tego wyroku, domagając się jego całkowitego uchylenia. Oskarżyciele powoływali się między innymi na błędy dotyczące ustalania faktów i wskazywali zupełny brak podstaw do warunkowego umorzenia postępowania. Pełnomocnicy poszkodowanej kobiety, jak i oskarżonego, wniesli o odrzucenie apelacji, podkreślając, że strony doszły do porozumienia, pojednały się i zawarły ugodę.

Latem 2019 roku Sąd Okręgowy w Poznaniu wydał kolejny wyrok w tej sprawie – wyrok sądu pierwszej instancji został uchylony i

– zgodnie z wolą prokuratury – sprawa ponownie trafiała do rozpoznania do Sądu Rejonowego w Środzie Wielkopolskiej. Wyrok jest prawomocny.

Ponowny proces Jędrzeja C. rozpoczął się w drugiej połowie grudnia 2019 roku. Oskarżony ponownie przyznał się do winy i zawnioskował o dobrowolne poddanie się karze. Wniósł o karę grzywny w wysokości 2 tys. zł za przestępstwa dotyczące zatrudniania pracowników bez zachowania procedur, zaś w odniesieniu do zarzutu związanego z nieudzieleniem pomocy Oksanie K. – o karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat. Portal Dziennik.pl informuje, że sąd ma w tej sprawie przedstawić wyrok pod koniec lutego bieżącego roku.

Dziś Oksana zmarła. O jej śmierci poinformował były konsul honorowy Ukrainy w Poznaniu – Witold Horowski.

„W grudniu 2018 roku, po wielu miesiącach trudnej rehabilitacji, odwieźliśmy ją do rodzinnej wsi koło Turki, tuż przy polskiej granicy. Jej stan ogólny był dobry, ale nie odzyskała sprawności pozwalającej na samodzielne życie. Przed dwoma tygodniami kontaktowałem się z Panią Natalią, otrzymałem informację, że Pani Oksana przebywa w dalszym ciągu w domu rodzinnym. Bardzo mi przykro. Wieczna pamięć!” – napisał Horowski.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: Strajk.eu